

Będzie karta czasu pracy koni

Data publikacji: 20.03.2018 13:30

Opracowanie specjalnego regulaminu kuligów - to zadanie, nad którym od kilku tygodni pracują władze Wisły, przedstawiciele Lasów Państwowych, weterynarze i wozacy. Wszystko po przypadku nagłej śmierci konia podczas kuligu.

Zdarzenia miało miejsce w lutym, o sprawie pisaliśmy w materiale: [W czasie kuligu w Wiśle padł koń.](#)

- Wszystko, co się mówi na ten temat, to mogą być tylko spekulacje. Nie ma u nas obowiązku sekcji zwłok padłych zwierząt. Lekarz, który był na miejscu, wyraził tylko swoje przypuszczenie, że była to niewydolność układu krążenia. Ale mógł to być efekt nadmiernego wysiłku, jak i wrodzonych wad - przyznaje Bogusław Kubica, powiatowy lekarz weterynarii.

Wolontariusze cieszyńskiej Fundacji Dla Zwierząt i Środowiska 'Lepszy Świat', która jako pierwsza interweniowała w sprawie padniętego zwierzęcia, lustrowali przez kilka dni kuligi, które odbywają się w Wiśle. Jak czytamy na stronie fundacji - **Wiele rzeczy jest dla nas niejasnych, nie ma tam żadnych uregulowań dotyczących godzin pracy koni, regulaminów, licencji dla woźniców, monitoringu tego, co się tam dzieje ze strony władz czy właścicieli terenu, żadnych kontroli, nie ma możliwości egzekwowania czegokolwiek. Totalna samowolka, każdy wozi jak chce, kiedy chce i ile chce.**

Wiele artykułów i reportaży w mediach oraz negatywny oddźwięk całej sytuacji doprowadził do tego, że władze Wisły zareagowały. Jak? Zorganizowano spotkania z woźnicami, przedstawicielami Lasów Państwowych i służb weterynaryjnych. Efektem rozmów ma być opracowanie regulaminu kuligów.

- Taki musi powstać - zapewnia Tomasz Bujok, burmistrz Wisły. Jednocześnie obaj panowie przyznają, że brakuje uregulowań prawnych dotyczących czasu pracy zwierząt. **- Nie ma legalnej definicji obciążenia konia. Tzn. ile koń może pracować. Byłoby to też bardzo trudne, bo zależy od kondycji, predyspozycji genetycznych konia, od nachylenia terenu** - mówi Bogusław Kubica. Jak dodaje lekarz, jego propozycje na temat obciążania i czasu pracy zostały zawarte w powstającym regulaminie. **- Koń jest stworzony do pracy, jednak nie można dopuszczać do nadmiernego przeciążania. Zapisy zawierają obostrzenia, że koń nie powinien pracować łącznie więcej niż 12 godzin w tym 8 godzin w zaprzęgu. Powinien mieć też minimum godzinę przerwy w całości** - tłumaczy.

Zdaniem weterynarza, wozacy powinni konkretnie stosować się do zapisów w regulaminie. Przestrzegać czasu pracy i odpoczynku. Ma temu służyć m.in. karta pracy. **- Taką kartę zawiera właśnie regulamin. Do tej pory jedynie burmistrz czy nadleśniczy wyrażał zgodę na wjazd na ich teren. Z punktu widzenia ochrony zwierząt, ja nie mam prawnego obowiązku udzielania furmanom zgody na przejazd** - mówi Kubica. Zgodnie z ustaleniami, możliwość organizowania kuligów otrzymają tylko te osoby, które będą stosowały się do zapisów w regulaminie i prowadziły specjalny rejestr czasu pracy.

- Cieszy mnie, że doszliśmy z wozakami do porozumienia, nikt nie ma tutaj nic do ukrycia. Władze samorządowe, służba leśna i weterynaryjna, będą mogły przeprowadzać kontrole. Jestem przekonany, że właściciele dbają o zwierzęta. Dopinamy szczegóły, w jaki sposób wprowadzić regulamin w życie. Najprawdopodobniej będą wydawane pozwolenia na wjazd na teren leśny i nadleśnictwo wprowadzi taki wewnętrzny regulamin - tłumaczy Tomasz Bujok. Jakie jeszcze zapisy znaleźć się mają w regulaminie? To m.in. harmonogram przeprowadzania badań weterynaryjnych zwierząt (sprawdzenie dobrostanu zwierząt, czy nie są przeciążane), w celu dopuszczenia konia do pracy, ustaleniu maksymalnej ilości osób przewożonych na kuligu, kwestii sprzątnięcia za zwierzętami, zakazie przewożenia osób na saniach po asfalcie. A także - zasadach kultury osobistej furmanów.

